

wy, by handel herwa z Argentyną ustał lub się zmniejszył nawet w dalekich latach. Mimo największych wysiłków, herwa z Missiones nie pokryje nawet jednej dziesiątej zapotrzebowania Argentyny, a tem mniej nie można wywozić z Argentyny herwy. Obecnie sprowadza Argentyna z Brazylii około 70 milionów kilogramów herwy (Jerba) rocznie, z czego sama Santa Catharina zyskuje 50 milionów milrejsów. Plantacje herwowe w Missiones dostarczają zaledwie 7 tysięcy kilogramów. Herwa jest strasznie czoła, wymaga specjalnej ziemi i specjalnego odcienienia drzew leśnych, inaczej się nie udaje. Zajazd argentyńskich fabrykantów herwy w Buenos Aires orzekł niedawno, że herwa argentyńska ani co do jakości ani co do ceny nie wytrzyma konkurencji z herwą parańską, mimo to nalegają na rząd, by dłami obciążył herwę brazylijską. Inna rzecz, że fabrykant argentyński mogą Brazylii herwę wykupić, przetrzebić ją na sposób nowoczesny i pusić na rynek światowy. Jeżeli Brazylija będzie się wyłącznie tylko kawą swą opiekowała jak dotychczas.

P BOLESEAW GILICZYŃSKI, naczelny dyrektor Towarzystwa Kolonizacyjnego z Warszawy bawił w ostatnich tygodniach w Kurytybie. Skromnie i cicho, bez wszelkiego rozgłosu obejrzano On już od października zeszłego roku różne stany Brazylii jak: Espírito Santo, Minas Geraes, São Paulo, Paraná i Santa Catharinę i bada możliwości kolonizacyjne dla polskich emigrantów. Jestto praca mozolna, ale rzeczywiście realna i owocna. Lepiej mieć układy i znać warunki kolonizacyjne kilku stanów, aniżeli jednego tylko, który się czasem przecenia, jak np. stan São Paulo ze swoją kolonizacją na fazendach kawy. Tak też postąpił i p. dyrektor Giliczyński; otrzymał oferty kolonizacyjne od rządów kilku stanów: Minas Geraes, Espírito Santo, Parã a nawet Amazonas, dokąd wyruszył dla zbadania możliwości kolonizacji p. Rogoyski i p. Poznanski w Warszawie rozpatrzył się warunki zaofiarowane. Ta przeczność i ostrożność ze strony obecnego rządu w Polsce, by wybierać najlepsze warunki dla emigracji a nie krepować się wyłącznie jednym, bardzo nam się poobała, gdy je nam w czasie swej wizyty w redakcji „Ludu” wyłożył p. dyrektor Giliczyński.

WYWÓZ ZIEMNIAKÓW PARANAKICH do stanu São Paulo został wstrzymany ze względu na sanitarnych. Przyprawiło to kolonistów naszych o znaczne straty. Obecnie rząd parański poczynił pewne starania w São Paulo i przeszkody wszelkie do transportu ziemniaków zostały usunięte. Departament rolnictwa w Paranie zawiadomił już municypa, które najwięcej ziemniaków uprawiają, że przewóz ziemniaków do São Paulo zostaje na nowo podjęty. Kolonistów naszych wzywamy, by się ze swoimi zapasami ziemniaków zgłosili do dawnych swoich pośredników wendytów.

KINO „REPUBLICA” wyświetli dnia 2-go maja obok filmów polskich, które nie zapominają całego wieczoru jeszcze następujące filmy:
UFA JORNAL N. 25 Retrospecio completo dos ultimos acontecimentos mudias, **MAIS QUE CALOR** uma comedia ultra humoristica e mais um drama de aventuras. — **A VOZ DO DONO** Soberbo drama em 6 partes do Programa Guarani com Mary Carr, Marjorie Davy e o celebre cto Thuner.

Parana. W BOM JARDIM pod iwahy, przyszło do straszliwego pojedynku między 2 zende emi i hodow-

Obchód 3-go Maja

ODBEDZIE SIĘ W SALI ZWIĄZKU POLSKIEGO przy ulicy Carlos de Carvalho 73, w sam dzień uroczystości t. j. w czwartek 3-go maja z następującym programem:

DOPEŁNIENIA: Uroczyste nabożeństwo w Kościele polskim o godzinie 9-tej rano, na które zaprasza się Towarzystwa polskie i Rodaków

WIECZOREM O GODZINIE 8-mej UROCZYSTA WIECZORNICA muzykalno-wokalna w sali Związku Polskiego z przemowami i bardzo urozmaiconym programem

Następujące towarzystwa biorą udział w obchodzie: Związek Polski, Związek Amatorów Szoeny, Kościusko, Oświata, Szkoła Średnia, Szkoła Sióstr Rodziny Mariji i Szkoła Ludowa imienia J. Piłsudskiego.

RODACY! JAWCIE SIĘ LICZNIE!
 Wstęp na salę **WOLNY** — Łoże płatne.

ca słoń Severiano Lemos a polakiem Józefem Świedrowskim. Po dłuższej walce padł trupem Lemos leż i Świedrowski wyzedł śmiertelnie ranny. Świedrowski był człowiekiem spokojnym, wyrabiał sobie gonty po lasach i był drwalem z zawodu

STACJA KOLEI ŻELAZNEJ W GUAJUWIRZE tudzież magazyn kolejowe, zesłaną znacznie rozbudowane; gdyż ruch kolejowy na tej stacji wzrasta coraz więcej.

PARANAGUA. Komunikacji powietrznej czyli przelotów samolotami podejmuje się „Companhia Marte”. Dla przelotów na południe, przylatuje każdego wtorku samolot o godzinie 1 minut 30 popołudniu a wlatuje w Paranaguę o godzinie 2 minut 30. Na północ przybywa samolot w każdy piątek o godzinie 9 minut 30, a wlatuje o godzinie 10 minut 30. Na samoloty można nadawać listy pospieszne opłacane od 1\$300 do 2.000 markami lotniczymi i zwykłymi sellami listów pospiesznych. Przeloty osoby z Paranaguą kosztuje: do Florianopolis 200\$000, do Santos 230\$ do Rio 510\$, do Porto Alegre 570\$ a do Rio Grande (miasto) 790\$000. Kto chce użyć wrażeń, niech się wybierze w podróz powietrzną

São Paulo
LUKSUSOWY HOTEL „ESPEANADA” obrzyni gmach, w którym zwykle rząd stanowy umieszcza swych gości tak oficjalnych jak i nieoficjalnych, ma zostać zamknięty, gdyż rok 1927 my zakończył strasznym niedoborem 4 milionów milrejsów. Akcjonariusze, o ile się nie wycofali, oglądają się na rząd stanowy, czyby nie zechciał wziąć hotelu w swoją administrację, gdyż mimo ogłoszeń nie zgłasza się żaden dzierżawca.

W municypium Sorocaba, brazylianka Maria das Dores opuściła chwilowo rancho w którym mieszkała zestawiając bez opieki 11 miesięczną córeczkę. Po pewnej chwili wróciła matka; tymczasem wargnęło do rancho stado słoń, które rzuciło się na dziecinę i odgryzł jej ręce i nogi i rozprużył brzuch; w oczach struchlałej i rozpaczonej matki skonało dziecko

Santa Catharina
 NA NADMIERNE I DOWOLNE **KOSZTA SĄDOWE W BRAZYLII** uskarżają się gorzko gazety niemieckie w stanie Santa Catharina. Przysłowo chłopskie powiada: „lepsze chuda ugoda, niż najfutszy wygrany proces”, lecz mimo tego są wypadki, że do sądu trzeba się niekiedy odwołać i wtedy człowiek staje się pastwą najdowolniejszych i niesyhojnych wysokich opłat. Ustawodawstwo brazylijskie w sprawie odszkodowań i wynagrodzeń za prace sądową podaje w artykule 67-mym, że pisarze, notariusze, łómacze, egzekutorzy i inni urzędnicy sądowi mają na aktach sporządzanych podać, ile kosztów pobrali za swą pracę, kto je wpłacił i kto je odebrał; urzędnicy sądowi, którzy nie podali opłat na akcie, mają być karani; wieszaniem w służbie na 30 dni

Niesieli, o tym paragrafie zapomnieli, są zupełnie w Brazylii i różni pisarze sądowi żądają za swą pracę ile im się żywnie podobą n. p. za śluby cywilne, za sprawy spadkowe i inne. Minister sprawiedliwości powinien zwrócić uwagę na pominięcie tego tak pożytecznego paragrafu 67-mego, a ustałaby samowola różnych pisarz, eskrywów i t. d. (•Urw. alósbote• z 17-11-28)

Ze swiata.

Francja.
 Briand, francuski minister spraw zagranicznych i wielki polityk, zachorował poważnie na grype, lecz dnia 26-go kwietnia stan jego zdrowia się znacznie poprawił

Rosja.
OKROPNOCI WIEZIEŃ SOWIECKICH.
 Aresztowany w Sowietach a następnie uwolniony niemiecki inżynier Goldstein, który przybył do Berlina, oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że został aresztowany 6 marca przez Czerezwycząjkę i osadzony w więzieniu w Rostowie, gdzie przesiedział do 14-go marca. Wzięto go w celi, w której znajdowało się 6 innych więźniów. Traktowanie więźniów przedchodziło wszelką krytykę. Brudy były niesłychane. Celi, w której znajdowało się 7 więźniów, miała 4 metrów długości i 1,7 metrów szerokości. Więźniów nie wolno było odwiedzać i przez cały czas nie widzieli zaco byli aresztowani

Meksyk.
 Władze w Chiapas uwięziły dwóch księży za odrzuwanie mszy św. i 9 sióstr za słuchanie mszy świętej i za tębrodnie odesłały ich do stolicy Meksyku

Rozmaitości.

WIECZNY ZEGAR.
 Inżynier niemiecki, Jan Reuter, skonstruował zegar poruszany przez energię, osnigając za zmianę temperatury i ciśnienia atmosferycznego. Zegar taki według teoretycznych obliczeń, może chodzić 10 tysięcy lat.

POD WŁADZĄ DEMONA ZAZDROŚCI.
 Niełatwo temu w Budapeszcie rozegryły się dwie sceny tragedje z powodu zazdrości.

Pewien mąż odgrył język swojej rozwiedzionej żony, a zdradzący kochanek na ulicy w obecności cmentys świadków odżył walkę ze swoim rywalem.

Odnosnie do pierwszej sprawy małżonkowskiej, dzienniki zaznaczają, że ta małżeńska para od dziesięciu czasu żyła w niezgodzie. Władysław Sas przed trzema laty poślubił o 10 lat starszą od siebie wdowę Pani Sas, która przekroczyła już czterdzięcią urodzinę jeszcze za kobieta urodziwą i miłą zawsze wiele adoratorów.

Ciągle sceny zazdrości doprowadziły małżonka do wrodzenia sprawy rozwódowej. Istotnie rozód został sądowo przeprowadzony, ale Władysław Sas nie mógł przeboleć utraty żony, którą jeszcze kochał. Niedługo potem próbował on pogodzić się z nią i wkrótce przed parą małżeńską zjawił się wyjęty z więzienia Władysław Sas ponownie do mieszkania swojej rozwiedzionej żony. Kiedy jednak sceny zazdrości zaczęły się powtarzać, Pani Sas pokazała swemu mężowi drzwi. Od tego czasu Władysław Sas przesłał jej swoje żonę pogrozkami. Co dnia otrzymywała od niego listy z rozpędzaniem, że gdyby nawizła stosunek z kimś innym, natychmiast to miało być jej ostatnim dniem. Kobieta nie miała się jednak

USILNIE PROSI

Zarząd „Oświaty” o **prędkie zwrot wszelkich książek** dawniej wypożyczonych z bibliotek „Oświaty” jak zwłaszcza z bibliotek pedagogicznej „Kółka Nauczycieli Chrześcijańskich Szkół Polskich w Brazylii”. — Po nowem urzuceniu i uporządkowaniu biblioteki „Oświaty”, czego konieczne dokonaliśmy, otworzamy znowu czytelnikom „Oświaty”. — Biblioteka pedagogiczna według umowy odstępujemy Zarządowi Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii; z tego powodu prosimy o jak najszybsze nadanie książek z dzianu pedagogicznego (O).

»Oświata» — Kurytyba, Caixa postal 155.

kowóz zastraszę i wreszcie pewnego razu napisała do męża otwierając, że zamierza wstąpić w nowe związki małżeńskie. Zada, aby dawny mąż przestał sięgać ją swoją miłością.

Otrępany małżonek postanowił uciec się do podstępu. Oświadczył żonie, że pogodzi się z koniecznością i chce tylko jeszcze raz uzyskać spotkanie. Pewnego wieczora w późnej godzinie wieczornej Sas zszedł do mieszkania swojej dawnej żony i wysił na spacer. Posie ileżi jakis czas w kawiarni, potem Sas odprawił żonę do domu. Przy pożegnaniu Sas poprosił żonę, aby mu się pozwołał raz ostatni podobać. Nie przewidując niczego z tego kobieta zgodziła się. Za chwilę straszny brzyk bólu wstrząsnął powietrzem i zaalarmował przechodniów na ulicy. Zastrwany mąż przy poeznaniu poczuł jak odgrył język żonie. Nieszczęsna padła zemdzona na ziemię. Przewieziono ją do szpitala, a kawałek odgrzybnęto języka, który leżał na ziemi, polegając zabrał na komisariat. Stan nieszczęśliwej kobiety budził poważne obawy.

Sas próbował się domyślić tem, że działiał pod nieodpartym przymusem psychicznym.

Prawie w tym samym czasie rozegrał się w Budapeszcie inny dramat miłosny. Monter Jan Karł spotkał na ulicy swoją ukochaną w towarzystwie rzekazka Binder i rozniewany, wyzwał swego rywala na natchmiastowy pojedynek. Błyszniący dwa długie noże. Przedobnie uleził, którzy w pierwszej chwili nie wiedzieli dobrze o co chodzi, przystanęli i byli świadkami tej bóki na noże. Po kilku sekundach Binder ugodzony śmiertelnie padł na ziemię zbrozoczony krwią.

Policjanci aresztowali zbrojce i zmuszili go, aby złożył swojej ofiarze poniósł na barkach do komisariatu. Na skrzywaniu ulicy Karł wpadł pod auto wraz z dziełem zabitego rywala i odniósł ciężkie obrażenia.

ETNA WYGASA.

Z Włoch nadchodzą wiadomości o wygasaniu E. Wobec tego, że od dłuższego czasu wulkan ten nie dawał żadnych znaków życia, wysłano specjalną ekspedycję, która zjadła stwierdzić, iż wulkan jest już prawie zupełnie nieczynny. Fakt ten wywołuje dużą niepokój wśród właścicieli rolnych polsich znajdujących w hoteli, którzy żyli wyłącznie z turystów, przybywających dla oglądania Etny.

Telegramy z Polski.

Berlin, 26-go kwietnia — Trybunał międzynarodowy w Hadze wydał swoje orzeczenie w sprawie szkół niemieckiej mniejszości narodowej na Górnym Śląsku; orzeczenie to wypadło na korzyść stanowiska niemieckiego a przeciw praktyce polskiej, która poddawała dzieci wysłane do szkół niemieckich egzaminowi z języka (niemieckiego, jeżeli go dzieci nie znają, skierowywano je wprost do szkół polskich). (Przyp. Red)

Le Bourget, 27-go kwietnia. — Lotnicy polscy Sikorski i Matula oświadczyli, że jutro urzędzą ostatnie próby ze swoim samolotem (aeroplanem), a potem będą czekali na czas dogodny, by podjąć się przelotu przez Ocean Atlantycki z Paryża do Nowego Jorku, z Francji do Ameryki.

Warszawa, 28-go kwietnia. — Dzisiaj zdarzył się ciężki zawisłok atmosferyczny we Lwowie i Czerniowcach, które u wszystkich wywołało zaciekanie. Przez pięć godzin padał nieustannie deszcz błotny, który namulał pokryty ulice. Uczni, zbadawsy ten nadzwyczajny wypadek, orzekli, że wiatr naniósł pyłu, prawdopodobnie z półwyspu bałkańskiego, gdzie niedawno przyszło do wielkiego trzęsienia ziemi.

Katolicy (polacy) w Synowódzku w pobliżu Lwowa, zajęli wczoraj wyznaczone miejsce na budowę swojego kościoła, gdy nagle napadł na nich wielki tłum rusinów. Katolicy oparli się i stoczyli z napastnikami zacięty walkę, w której byli ranni z obu stron. Policia wkroczyła, lecz nie mogła przywrócić porządku; wezwano dopiero wojsko, które rozdzieliło waloczących i uwięziło wielu ludzi. Ogólnie przypuszczają, że komuniści podburzali ludność do walki.

Berlin, 26-go kwietnia. — (Telunion). Wyrok trybunału międzynarodowego w Hadze, zabrania egzaminowania dzieci przed wypisaniem ich do szkół niemieckich na polskim Górnym Śląsku. Oświadczenie rodziców, że należą do mniejszości narodowej, wystarcza do przyjęcia dzieci do szkół niemieckich. Temsamem odrzucił i polecił trybunał stanowisko i praktykę polską.

Berlin, 26-go kwietnia. — (Telunion). Polska domaga się od Niemiec przy układach handlowych dalszych oświadczeń, choć Niemcy urzędowo już oświadczyły, że układy chcą dalej prowadzić Polacy uprawiają znowu politykę zwłoki, co w Niemczech wywołuje ogólne zdziwienie. W związku z takim postępowaniem, Niemcy odpierają z burzeniem zarzut gazety „Journal de Geneve”, jakoby oni zwłoczyli z zawarciem układu handlowego z Polską. Gazety niemieckie wskazują na ustawy antyniemieckie w Polsce, na przesłaowanie mniejszości niemieckiej przez polski szowinizm narodowy.

Od Redacji.

P. Nerocze. — Ksiądz Biskup Fulman jest w dalszym ciągu w Lublinie.

Wpłacił za różne rzeczy panowie: Grzegorz Swaluk 10\$, Andrzej Sawiniec 12\$, Jan Bandoch 10\$, Kazimierz Kubicki 16\$, Lucjan Pogorzelski 12\$, Piotr Budkiewicz 16\$, Ks. szka wysian, Franciszek Tychoniski 40\$.

Two Króla Wład Jaglęty w Abranches

Urządza dnia 6-go maja w niedzielę, obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja, na który zaprasza wszystkie sąsiednie towarzystwa oraz wszystkich Rodaków. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele, które rozpocznie się o godzinie 10-tej rano. Po skończonym nabożeństwie wymarsz do parku towarzystwa, gdzie odbędą się mowy, śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych. Będzie także i licytacja, kóło szczęścia i dobre chwarsce. Sekretarz: **Aleksander Choiniski**

Towarzystwo „Oświata” ludowej na kol. S. Kandydy

urządza dnia 16-go Maja b. r. obchód rocznicy konstytucji 3 Maja, na który mamy zaszczyt zaprosić Szanowne Towarzystwa polskie i Szanownych rodaków. Zarząd

Księża mogą nabec w Redakcji „LUDU”:

- 1) **Promtuarium Sacerdotis**, mały kieszonkowy oratorium, zawierający obrzędy Sakramentów Świętych i różne benedykcje, Etna prelatissis (wydanie dla Brazylii) rok 1927, cena 63000
- 2) **Cantionale Ecclesiasticum** z obrzędami polskimi, wydane Ksiądz Misionarzy z Krakowa, rok 1926, ceną 128500

Kilkaes SZUK TRATRYCH

dla teatrów amatorskich listek dla teatrów dziecięcych i monologii nadaszyle w wielkim wyborze do „Oświaty”, gdzie po niskich cenach można je zakupić. Statki tych się nie wypoczywa ani nie wysyła na okaz na próżnię, wybora i zakupu za gotówkę można dokonać na miejscu w Kurytybie.

Związek Polski w KURYTYBIE

urządza dnia 6-go maja **Zabawę Tanczną** — matkę, na która, niecierpiącym wszystkich członków się zaprasza. Początek o godzinie 8-tej po południu, koniec o 12-tej w noc. Sekretarz **Jan Ficiński**

Pieniądze

ciężko zarobione ale wolno Wam! Przed zakupieniem **Ubrania lub Kapelusza** odwiedźcie nasz sklep, a przekonacie się, że sprzedajemy najtaniej.

„A Selecta”

Praca Municipal N. 37, dawnej 61 A.

Gospodarze! USPULUN jest znakomitym środkiem zabijającym u zboża szkodliwe zarazy. Używanie USPULUNU a przekonacie się że groza nie wyrzuciła za darmo.

Gospodarze! SIARCZAN WĘGLA (sulfureto i bisulfureto de carbono puro) jest skutecznym środkiem, aby wszystkie zboża nasze zabezpieczyć i uchronić przed toczeniem przez robactwo.

Gospodarze! WSZYSTKIE ZROŻA NALEŻY ZAPRAWIAĆ A WIĘC PSZENICĘ, ŻYTO, KUKURYDZĘ FIZON i t. d.

Uspulun i Siarczan węgla nabyć można we firmie:



CASA HACKRADT
CURITYBA RUA 15 DE NOVEMBRO N 96 Caixa p. 420

Açosmalte



Naczynia z żelaza, te, emalowane wewnątrz na szaro. Są to jedyne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw.



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalia.

Przy gotowaniu nie przypada się rzyć ani inne potrawy. Naczynia te lane z żelaza, emalowane, są z tego powodu dobre polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Predko się ogrzewają, odporne na ogień, badają się też dla kolony, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiegokolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowych.

Garnki te są do nabycia we wszystkich lepszych sklepach Brazylii. Fabrykuje te garnki firma: **Industrias Reunidas „ALBA” S. A. -- Rio** Uważajcie na zieloną markę znajdującą się w każdym garnku, oraz na wybitą markę Alba znajdującą się pod dnem garnka.

Najlepsze nasiłona dost. c. można tylko w **Polskim Składzie Nasion**. **Witold Żagolowicz** Przejmują się pensjonistom stać oraz przejeżdżającym. Pomoje są bardzo wygodne, obsługę uprzejma.

Klinika Chirurgiczna przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Batelffite — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmują się na stały pobyt. Nowy aparat Roestgena (talo - X). Specjalności: choroby chirurgiczne, choroby i dróg moczowych. **Dr. Antoni Rydygier**

Rzadka okazja! w Farbiarni

TINTURARIA PAVÃO Rua Marechal Flor. Peixoto 45

Mamy na składzie ubrania męskie wszelkiego rozmiaru i różnej ceny poczynawszy od bardzo niskiej.

Uwaga: Mamy specjalny skład marnarek „Paltos” wszelkich rozmiarów a od najmniejszej do największej osoby.

Korzystajcie z okazji.

Za darmo!! Nie kupujcie peluszy bo więcej ka

„A Selecta”

Praca Municipal 37, dawniej 61 A daje Wam je prawie za darmo podając najniższe ceny, dotychczas niewydziałne w Kurytybie. — Zapamiętajcie N. 37.

Zakład zegarmistrzowski Jubilerski. Przejmują się do naprawy zegarki i zegary oraz wszelką biżuterię złotą, srebrną i t. d. Wykonują się szybko, tanio i z gwarancją.

Rua Saldanha Maranhão N 55 — Curityba.

Polska fabryka Makaronu i Kawy

São Miguel Gontarski & Cia. Curityba — Rua Iguassú N 245 — Paraná

Telefon 489 — Caixa postal 278. Przejmują swoje wyroby w najniższym gatunku.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „Ludzie”.

Koncesjonowane przez Rząd Polski Francuskie Kompanje Okrętowe „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

PRZEDSTAWICIEL NA PARANE: **Pan Teofil G. Vidal** Rua São Francisco N 60
PODAJE DO WIADOMOŚCI ZAINTERESOWANYCH POLAKÓW IŻ:

1) Kompanja podejmuje się sprzedaży biletów bezpośrednio do Polski (do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Brześcia, Tarnopola i t. d.) Co tydzień z portu Santos, odchodzi statek do Europy, na którym pasażerowie znajdują TEOMACZKA POLSKIEGO NAJLEPSZE WARUNKI PODROŻY I TROSKLIWA OPIEKĘ aż do miejsca przeznaczenia. Kompanja załatwia pasażerom wizy transytowe **BEZPŁATNIE**.

2) Kompanja podejmuje się sprzedaży tak zwanych biletów „chamadas” do Brazylii sprowadzając rodziny osiadłych w Paranie Polaków, UDZIELAJĄC OPIEKI SAMO-TNIE JADĄCYM KOBIECIOM I DZIECIOM

We wszystkich sprawach bądź oświadczeni, bądź listownie zwracać się można do przedstawiciela Kompanji **W JEZYKU POLSKIM**

AGENCI FIRMY
Ladislaw Bukowski **Ponta Grossa** — Parana — Praça Barão de Guarauna N 4 — Caixa postal 174.
Julian Szelenarz — **Prudentopolis** — Parana — Praça 15 de Novembro 4
Ludov. e Hawryluk — **Iraty** — Parana.
João Zawadzki & Cia — **Fluviopolis** — Parana.
Wł. Kieprzak — **Rio Claro** — Parana.
Kłóko Roliniec, adres Ksiądz Zdzisław — **São Matheus** — Parana.
Francisco Pasternak — **Itayopolis** — **Alto Paraguassu** — **Evado Santa Catharina**.

CONFÉITARIA PHAROL

Rua 15 de Novembro
Zawsze Kawa, Czekolada, Herbatka oraz ciasteczka i ciemki. Obsługa uprzejma.

Warsztat Ślusarski KOWALSKI

dobrze prosperujący jest natychmiast do sprzedania. Klientela i robota w mieście ruchliwym zapewniona. Zgłaszac się można pod adresem: **Ferraria Progresso, Nicolau Milczewski — Caixa postal 51 — Pirahy — Parana.**

Baczność Polacy!

UBRANIE we wszystkich gatunkach możecie najtaniej zakupić tylko w **A Selecta** Praca Municipal N 37. Wykonuje się bardzo tanio kapelusze damskie. Rua Pedro Ivo 89, piętro.

OKAZJA!

SZAKIER NA SPRZEDAŻ! Sprzeda się dwa słabiej ziemi bardzo dobrej do sadzenia a jeden alkiek lasu w którym znajduje się palmeira, wraz z domem murowanym, stodoła i ogrodem owocowym za cenę bardzo niską, w Kurytybie w dzielnicy Barreirinha. Informacji udziela **Bernard Krasinski Barreirinha — Curityba.**

grunt spadał, ale mu się nie udawało w niego spoglądać, i czy mnie urzekł, czy w złą godzinę na mnie spojrzął, ale mi się coś takiego stało, że aż zanie-miała. A takim zadgotła, matusiu, jakby zamroził że mnie wychodził.

— I mówiliście co z sobą — zapytała ciekawie matka. — Trzechmy tam mówili, ale nie wiele, bo on konie zaprzął, biecikiem trzasnął i pojechał, a ja została pilnować chaluzy. Już nie pójde nigdy, matusiu, do Wojciecha na pokrzywy, bo bym jeszcze w jaką niemoc zapadła. Wolę bierać na grobli! Potem przyszli Wojciech, i gadali, że im bieda bez gospodyni... że chcą Józka we wsi ożenić, z taką dziewczuchą, co na muzykę nie chodzi. I mówił żebym zawsze na pokrzywy przechodziła... ale ja się boję, aby mi się co nie stało. Jakby Józek na mnie patrzył, bo on musiał mieć już takie oczy!...

— Moja Zośko — rzecze matka — lepiej żebys do Wojciecha nie chodziła, bo byś sobie mogła głowę czem nabijać, a naprótno! Józek jest swary chłopak i udany, a moglibyście się sobie upodobać, a z tego nie byłoby nie, tylko twoje nieszczęście. Gdzieżby Wojciech miał syna z tobą żenić, gdzie? On bogacz, a ty niedzarka. Jemu dalibyś sołtys córkę żeby ją tylko chciał! Dar-menne byłoby z tego balamutu i na niechy ci dobrogo nie wyszło. Gdy tak na cie spójrzy który parobek, to najlepiej najpróżd splunąć od pokusy, a potem przeżegnać się krzyżem świętym, to zaraz od ciebie odpadnie i zle nieknie. Wojciech co zaś gadali, to tylko aby cie doświadczyć.

— A jakim matusiu Józka na drodze albo w polu trafunkiem spotkała, coż mam wtedy począć? — zapyta Zośka. — To pochwał Pana Jezusa i idź swoja drogą, a nie wdaj się w dogwarki — rzecze matka. — Przecież nie fest grzechem matusiu gadać, byle nie o zlych rzeczach?... Nie jest ci grzechem — odpowie matka — ale prowadzi do balamutu z tego, potem zaś w sercu ogarnia. Kiedy tak radziacie matusiu — rzecze Zośka — to się będę strzegała i wole o nim nie słyszeć, jakby mi się znowu tak miało stać jak dzisiaj.

Matka krzątała pokrzywy, a Zośka — Nie mi nie rzekł matusiu, tylko na mnie spojrzął, i czy mnie urzekł, czy w złą godzinę na mnie spojrzął, ale mi się coś takiego stało, że aż zanie-miała. A takim zadgotła, matusiu, jakby zamroził że mnie wychodził. — I mówiliście co z sobą — zapytała ciekawie matka. — Trzechmy tam mówili, ale nie wiele, bo on konie zaprzął, biecikiem trzasnął i pojechał, a ja została pilnować chaluzy. Już nie pójde nigdy, matusiu, do Wojciecha na pokrzywy, bo bym jeszcze w jaką niemoc zapadła. Wolę bierać na grobli! Potem przyszli Wojciech, i gadali, że im bieda bez gospodyni... że chcą Józka we wsi ożenić, z taką dziewczuchą, co na muzykę nie chodzi. I mówił żebym zawsze na pokrzywy przechodziła... ale ja się boję, aby mi się co nie stało. Jakby Józek na mnie patrzył, bo on musiał mieć już takie oczy!...

— Moja Zośko — rzecze matka — lepiej żebys do Wojciecha nie chodziła, bo byś sobie mogła głowę czem nabijać, a naprótno! Józek jest swary chłopak i udany, a moglibyście się sobie upodobać, a z tego nie byłoby nie, tylko twoje nieszczęście. Gdzieżby Wojciech miał syna z tobą żenić, gdzie? On bogacz, a ty niedzarka. Jemu dalibyś sołtys córkę żeby ją tylko chciał! Dar-menne byłoby z tego balamutu i na niechy ci dobrogo nie wyszło. Gdy tak na cie spójrzy który parobek, to najlepiej najpróżd splunąć od pokusy, a potem przeżegnać się krzyżem świętym, to zaraz od ciebie odpadnie i zle nieknie. Wojciech co zaś gadali, to tylko aby cie doświadczyć.

— A jakim matusiu Józka na drodze albo w polu trafunkiem spotkała, coż mam wtedy począć? — zapyta Zośka. — To pochwał Pana Jezusa i idź swoja drogą, a nie wdaj się w dogwarki — rzecze matka. — Przecież nie fest grzechem matusiu gadać, byle nie o zlych rzeczach?... Nie jest ci grzechem — odpowie matka — ale prowadzi do balamutu z tego, potem zaś w sercu ogarnia. Kiedy tak radziacie matusiu — rzecze Zośka — to się będę strzegała i wole o nim nie słyszeć, jakby mi się znowu tak miało stać jak dzisiaj.

— Gdybyś chciała — rzecze Józek — tobyś na zarobek nie potrzebowała chodzić, tylko byś sobie była na siebie sama gospodynią. Ale ty może na dworaka jakiego czekasz?

— Nie czekam na nikogo — odpowie Zośka — bo mi się o próżniakach żadnych myśleć nie chce, tylko o pracy, żeby matusiu i siebie wyżywić. — Ja cie też na próżna rzeczę nie namawiam — rzecze Józek — ale ci mówię na prawdę, że gdybyś mnie chciała, tobym cie pojął.

Zośka spojrzawszy na figurę świętego Florjana, który wyrzeźbiony był ze stopionego kamienia, pożarzonych płomieni, przypomniała sobie radę matki, aby się przeżegnała, ale drugiej rady nie usuchała czyli zapomniała, aby na urok splunąć. Zarumieniała się, brodzidonia podparła, i spojrzawszy się na Józka tak jakby ze źrenicami się jego spotkała, że oboje razem oczy w dół spuścili. Józek pierwszy po chwili milczenia przemówił:

— Ja ci powiadam Zośko na sumienie że mi się tak udajesz, i memu matusiu tak się też udajesz, że gdybyś mnie tylko chciała, tobym cie pojął.

— Gdziebyś mnie ty pojął, gdzie? — Uboż dziewczuchę, komornicę, której u-bodziej niema na całą wieś! Dla ciebie wólona córka to prawka, albo Piotrowa Kuchnia, albo Marynka, a nie ja prosta wyrobienica. Próżno ani mnie ani siebie nie balamucić, i udaj się do bogaczek, co ci i gruntu, przyczynia i bydlę do chaluzy przywłoka.

— Nie potrzebuję ja z żony gruntu ani bydlęcia — odpowie Józek — bo mam dziesięć Bogu dość swego. Ale potrzebuję gospodyni do gospodarstwa, aby o mego matusiu zadbała, bo oni się robią coraz starsi, a niema w całej chaluzy ani jednej baby, coby nas ogarnęła, albo oprata lub obszyła. Domo! — rzecze Zośka — coż namstwo duże a pustła bez baby. Coż namstwo duże z tych najmnie, co nas tylko okradają i miesają, ni służkie nie wy-będą. Gdy mi się z tobą Zośko ożenił, tobyśmy budę, gdzie mieszkanie sprze-dali, a matkę byśmy z tobą wzięli i by lo.

— Ej, nie wierze ja temu Józku, co gadasz — rzecze Zośka — i napróżno sobie tem głowy nie sprzątać, bo naby twój tatę na to nie pozwolił, a naby ci tego przyjaśnienie nie po-

chwalił, i jeszcze by mną gardził, a matusiu rzecze Józku. Lepiej tego nie mieć w pomysłeniu i dać temu pokój.

— Ja się tam nikomu od tego wieść nie dam — odpowie Józek — i lada-kiedy przyjde z tatusem do was z wódka. Ale mi też i ty przyczekuj, że mnie będziesz chciała, i że też przy-jdziesz do sdu na pokrzywy, żeby się tatuz z tobą rozmówili.

— Przyczekaj ci nie mogę bez po-zwolenstwa matusi — rzecze Zośka — ani też na pokrzywy nie przyjde, bo by nas ludzie obgadali, że ci się nastęraczno, albo że mnie balamucisz. Już muszę iść do Agnieszki!... Zostań z Bogiem, Józku!

I gdy to powiedziała, spojrzła na Józka ale takim wzrokiem, iż on znowu jakby oczarowany omamiał. Jakieś słowa bełkotał, i posunął się o dwa kroki bliżej, i stanął jak wrzyna ta środ-ku gościńca. Zośka zaś pobiegła raźnie przez lawę nad strugą, przesuwała się przez Pawłowa łączkę, i szła pod ska-łę do domu Agnieszki. Józek stał dłu-gro i gonął ją wzrokiem, a gdy ją już stracił z oczów, westchnął, głowę po-chylił, rąca w kieszenie sukmany wle-żył i szedł pomału do domu.

Zośka pozdrowszy Agnieszkę od matki i od siebie, prosiła o pożyczenie maglownicy, którą jej też Agnieszka o-chołtnie z komory wyniosła. Ale uważa-ła, że Zośka jest pomęczona i że ma być Zapytała jej więc, czy jeszcze czego nie potrzebuje, albo czy jej nie ma co po-wiedzieć. Zośka rada była, iż mogła w serce pocziwić i doświadczonej kobie ty tajemnicę złożyć, zanim ją za powro-tem matce powierzy. Powtórzyła więc całą rozmowę z Józkiem, opowiadała i o formulu, słowem że wszystkiej na Agnieszkę wypowiadała, na co Agnieszka tak jej rzecze:

— Moje dziewczę! Nikt nie odga-dnie wioł Bosciej, bo „śmierć i żona od Pana Boga przernoszona! Ale zby-tnie nie zawieraj, ja na półkopy mę-zczyzny, zlewidnie jeden znajduje się szcze-rzy, a reszta zdrójce. Będą przyczekać i obiecywać a słowa w tem prawdy ni-ma. Zebym ja była lada-komu za mło-dą wierzyla, tobym lada-komu za mło-dą nie wierzyla, dopóki nie dal mój obrot nieszczęsnyk na zapowiedzi O Józku Wojtkowym dobrze słyszeć, stateczny

Ziemia na sprzedaż!

Sprzedza się w **LOTACH** bardzo urodzajną ziemię do sadzenia oraz ziemię z herwalem po cenach bardzo niskich. Ziemia ta jest własnością

Fazenda „Santa Leocadia”

położona przy linii kolejowej. **SÃO FRANCISCO** w **MUNICYPALDO OURO VERDE** — **SANTA CATHARINA** nad brzegiem rzeki **IGUASSU** w miejscowości splawnej o ruchu okrętowym. Sprzedaż załatwia się z przepisem legalnym. Ziemia ta jest zupełnie wolna od ciężarów i legalna. Miejscowość jest również bardzo zaludniona i posiada stację kolejową, światło elektryczne, szkołę, kino i t. d.

Fazenda „Santa Leocadia“ ma wygodne drogi komunikacyjne, bo oprócz drogi kolejowej, która ją przecina przez 11 kilometrów, ma jeszcze 52 kilometrów dalszej drogi wozowej, która ułatwia przewóz do miejscowości sąsiednich. Informacji udziela:

Dziecinny & Cia, w Santa Leocadia

ub w **KURYTYBIE** — **CAIXA DO CORREIO 105** — **Rua São Francisco N 27** — piętro

lub u **PROKURATORA** w **OURO VERDE**, w **BANCO NACIONAL DO COMMERCIO**, który jest upoważniony do odbierania pieniędzy za ziemię oraz do podpisywania wszelkich dokumentów sprzedaży.

Bacznosć!

ASTRA - PILSEN gasi pragnienie
ASTRA - PILSEN zlagodzi zmartwienie.

Nawozy Sztuczne

na podstawie rozbioru chemicznego uznano za najlepsze w jakiegobądź ziemi.
Skład w **CASA - VERMELHA**
Rua Jose Bonifacio 15 — **Curityba**
Fabryka w **SÃO LOURENÇO**
przy drodze **Assunguy** — **Curityba**

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.
Zęby szklane z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyimowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tanja.
Curityba — **Rua Riachuelo N 8**

RESTAURACJA.

Smaczne ciepłe i zimne obiady i kolacje mo na otrzymać w każdej chwili według życzenia klientów. Szuska najlepiej przygotowane, do tego napoje krajowe i zagraniczne. Zawsze świeży szops Atlantica.
Travessa Zacharias N. 11 na róznik — **Curityba**.

DR. PALUMBO

Konsultorium w **Pharmacia Moderna** — **Rua São Francisco, róg Serrro Azul** od godziny 9-tej do 11-tej.
Klinika medyczna i chirurgiczna. Badanie dróg moczowych. Badanie krwi (metoda „Meinick”). Leczy hydrocele, choroby weneryczne, orchity, prostatity, cysty i t. d. — Biednych bada darmo.

Casa Leal

gdzie dawniej mieściła się **CASA OITO**.

Praca Tiradentes 8 — Curityba

Nowa i nadzwyczajna znika w cenach materialow: »Xadrez«, zefiru, brim, płótna bawelnianego, płótna fantazji, jedwabu, trikoliny, ręczników, szkarpetek i t. d. a to z powodu tego, że nasz główny skład (matryz) wnet zamknięty. Ceny niestety bardzo niskie.
Płótno estampado metr 1\$000
Płótno w kratki dobre, metr 800
Płótno w kratki Japa, metr 1\$000
Płótno w kratki najlepsze, metr 1\$100
Brim, metr od 1\$000
Płótno bawelniane, sztuka 10-metrowa 9\$000

KORZYSTAJCIE Z TEJ OKAZJI

BUDOWNICY!

Jeżeli potrzebujecie dobrego gwarantowanego wapna, to zamówcie sobie tylko wapno tak zwane **wapno »PARANA«**. Wyrabia się i dostarcza się do wszelkich stanów Brazylii to wapna, gwarantowane **WAPNO** z marką »Parana«. Zgłaszając się można do **Domíngos Scuato & Cia — Tamarandá** — **Parana**, lub listownie do **Bernardo Krasinski** — **Curityba** — **Correio Juveve** który jest współnikiem tej firmy

UWAGA!

sążki do nabożeństwa i historyczne o rasy religijne, kryzye, krzyżówki, medycy i oraz listy i karty kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!
Drukarnia introligatornia i fabryka ozdobek gumowych

Cezar Schulz

Ul Barão do Serroazul 12, 12
Curityba — **Parana**

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
Rua Mar, Floriano Peixoto N 38
róg Praça Carlos Gomes
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops Atlantica.

Loja Flora Curitybana

Willy Gremer
Rua 15 de Novembro Nr. 77 a.
Skład nasion wszelkich warzyw i jarzyn. Sprzedaje się nasienie alfalfa, czerwonej konicyzki, buraków cukrowych i pastwisk, marchwi bydlęcej i różowych traw. Znecny procent otrzymujemy pośrednicy. — Import-Export.
Złoty medal z wystawy w Rio 1922

PHOENIX



MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 — Curityba.
Filija: **Rio Negro.** Przedstawicielstwo naszej firmy w **Ponta Grossa, São Bento i Joinville**



aż był sądzony, iż tak babę pobili.

— Co mi tam gadasz o pijaku odpowie Staeh. — Ja są jakimś cię pojął, tobyś się szanował i na zarobek bym cię nie posyłał, tyłkobyś w domu siedział. Placi mi pan sto złotych, a drugie sto prawie, to człowiek zjadł i owad przykręcił. To z przynajmku w Krakowie, to przy poruchunku, albo czasem z obrózków.

— Oj! nie chce ja — rzecze Zośka — takiego chleba jeść, co by przy z krywy pańskiej i co by mi przykręcił bo to grzech Staeha, a nigdy taki majątek na zdrowie człowiekowi nie wyjdzie.

— Ej, głupia! Zośko — odpowie Staeh. — Na pana tego nie znać, a ja, dziękować Bogu, jestem zdrow, chociaż się ile tyłu na swoją rękę zawrócił, kupię ci sznurek korali... kupię ci jałowkę i będziemy się majątku dorabiali.

— Nie szkodzi się — rzecze Zośka — bo nie chce. Gdyż ja za chłopa nie pójdę i przy matusi siedzieć będę.

— Chciej mnie Zośko, póki cię proszę — przerwie Staeh — bo mi się Marynka Kołodziejówna sama uprasza, a ja ciebie wolę. Ona co wieczór czeka mnie przy stodole, a tak mi rada jak przyjdę, żeby mi mleśce ozołtola.

— Oj! się żęć z nią — odpowie znieczierpliwona Zośka — bo ja cię wycekiwać za stodolą nie będę, ani wódki nie przyjmę, bo ja się bez chłopa obejść, i jeszcze mi czas na to!... Komu tam pilnie, niech tego szuka, ale mnie się tam nie spieszy.

12. Spotkanie pod figurą

Była to sobota; deszcz ulewny całe rano padał, i odstraszył mularzy od roboty. Zośka powróciła, nie mając we dworze zarobku, a była też i w domu praca, przeto nie żałowała straconej za ten dzień płacy. Matka uprząła białe i wysuszyła ją, na gałęziach bzu, który wzrastał przy chałupie. Potrzeba było maglować, ale magielnicy w domu nie było. Gdzieby tu pożyczyc?... naradzała się z matką. Wojciech zapewnia, ale i Zośka nie chciała i matka nie radziła. Do innych sąsiadów nie mieli poufałość, a więc do starej Agnieszki iść naj- lepiej, bo chętnie pożyczyc i ugada się i nie w jednym poradzi. Odstąpiła się więc Zośka z zapaską od Wojciecha i szła do Agnieszki, która spostrzegłszy ją z daleka, stanął i czekał na nią.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — rzecze Zośka, mijając Józka. — Na wieki! — rzecze Józek. — Ale czemuż odmień tak stronisz Zośko? Czym ci kiedy marne słowo powiedział, albowi ci co na przekór uczynił?... — Bo mi się spieszy iść po maglowicę do Agnieszki — odpowie pomniejszana i widocznie wzruszona Zośka. — My przecież w domu mamy aż dwie maglownice, to wam jedną pożyczmy, albo i podarujemy, a bliżej ci iść do nas jak do Agnieszki.

Bóg zapłać — rzecze Zośka — ale bo oni dla nas strasznie dobrzy i są dla nas jakby matka.

— Tęby też i mój tatuś był dla ciebie ojcem — odpowie Józek — żebyś jeno chciała!

Na te słowa Zośka zarumieniła się i stanęła jak wryta, bo znaczenie tych wyrazów w połowie rozumiała, a w połowie o nich wątpiła.

Pójdź już — rzecze Zośka — bo się długo zabawiać nie mogę. Matusią wam — był się gniewali, że po drogach rozmawiam.

— To ja jej upadnę do nóg — odpowie Józek — i przeproszę ją za ciebie, a nie odbiegaj, tylko rozmów się pięknie ze mną. Oczekuj na pokrzywy już do nas nie chodź!

— Bo matusia zbiera ją na grobli, a ja chodzę do dworu na zarobek.